Nr. 119 | Kraków, czwartek 28 maja 1931 | Należytość pocztowa opłacona ryczałtem | Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Robotnicy! W niedzielę 31 maja demonstrujcie pod hasłem: Precz z wyzyskiem! Podnieść płace! Skrócić dzień roboczy!

„Przesilenie"

Dwa miesiące mówiło się o zmianach w rządzie, a nikt, prasa sanacyjna najmniej, nie był w stanie powiedzieć, kiedy i w jakich rozmiarach one nastąpią. Mówiono, że p. Sławek chce opuścić niewdzięczny swój posterunek, aby wrócić do wdzięczniejszego: do kierownictwa klubu BB, ale nikt nie był w stanie powiedzieć, czy i kiedy to jego życzenie zostanie spełnione. P. Sławek sam o tem nie wiedział, gdyż zostać premjerem czy ministrem z łaski p. Piłsudskiego łatwo, ale odejść — to co innego, tu obowiązuje posłuch wojskowy czy — jak to pięknie się nazywa — poddanie się woli komendanta.

Nareszcie termin wyczekiwania się skończył. Dnia 26 maja p. Sławek formalnie wniósł swoją i całego gabinetu dymisję, która w błyskawicznem tempie została przyjęta. Nic w tem zastanawiającego; wiadomo przecież, że cała gra była ukartowana, role rozdzielone, pismo dymisyjne stało się tylko zwykłą formalnością. P. Sławek przestał być premjerem, p. Prystor — o nim jako o najpewniejszym mówią — zostanie premjerem, dwóch, trzech ministrów zostanie „odstawionych" — co się zmieni?

Nic się nie zmieni. Czyż bowiem osoba premjera a tem mniej ministra ma jakikolwiek wpływ na to, co się nazywa rządzeniem? Byliśmy przecież świadkami, jak choćby ostatnie przesilenie nie rozgrywało się na właściwym terenie, tj. w prezydjum Rady ministrów czy nawet na Zamku, lecz w zacisznym Belwederze, gdzie zbiegają się wszystkie nici nietylko prowadzące do spraw natury wojskowej. Czy p. Prystor, gdy zostanie premjerem, będzie prowadził inną politykę jak tę, którą dyrektywy belwederskie wykreślą, jak się wykreśla marszrutę wojskową?

W ciągu kilku tygodni permanentnego przesilenia prasa sanacyjna dla pokrycia swego braku informacyj donosiła, że punkt ciężkości rządów ma być przeniesiony na front gospodarczy. A na czele tego frontu ma stanąć p. Prystor, o którym ta prasa donosi, że na stanowisku ministra przemysłu i handlu „nauczył się cenić zdanie fachowców". Ludzie prości zapytaliby na to, czy nie byłoby praktyczniej powołać fachowców o własnem zdaniu, aniżeli człowieka, który musi dopiero tego zdania wysłuchać? Ależ nie, to jest w porządku — fachowcy u nas nie są w cenie, szczególnie tacy, który może nie mieliby tej właściwości, jaką — znowu zdaniem pism sanacyjnych — okazał p. Prystor: pozyskał zaufanie sfer gospodarczych, tj. Lewjatana. Dla osiągnięcia takiego wyniku własne zdanie jest raczej przeszkodą, niż czynnikiem dodatnim.

Mniejsza zresztą o to, gdyż naprawdę obojętnem może być, czy po p. Sławku przyjdzie p. Prystor, po p. Michałowskim cywilny czy wojskowy „pułkownik", czy wróci p. Kwiatkowski lub p. Boerner przeniesie się z jednego resortu do drugiego. Ważniejszą jest rzeczą, jakie są zamiary i plany na najbliższą przyszłość, o ile o planach choćby na 48 godzin naprzód w naszych warunkach rządzenia można mówić. A więc p. Sławek wraca do BB ze specjalną misją przyspieszenia zmiany konstytucji. Obudzono z letargu sprawę, która powoli zaczęła być przysypywaną stosem papieru z ankiety profesorskiej. Do tego celu ma mąż zaufania p. Piłsudskiego dojść przez „pracę" w terenie" — czy pod tym terminem należy rozumieć akcję wiecową w kraju czy — jak dotychczas ze strony BB praktykowało się — przez „oddziaływanie" na jednostki? Jedno i drugie jest przecież zbyteczne, gdyż BB ogłasza na prawo i na lewo, że ma moc przeprowadzenia zmiany konstytucji nawet wbrew woli opinji, która tej sprawy nie uważa za najaktualniejszą i za najbardziej w czasie szalejącego kryzysu gospodarczego konieczną.

Czy przesilenie potrwa 24 godzin czy kilka dni — co to znaczy wobec faktu, że przyszło, jest i przeminie bez zainteresowania poza zwykłą ciekawością ludzką, kto zostanie wywyższony a kto poniżony. Opinja publiczna wyczekuje zmiany systemu, zmiany osób są jej obojętne.

—ooo—

Prezydent a „konstytuta".

Jak „zgniły zachód" odnosi się do konstytucji, to oczywiście nie może być dla Polski miarodajne. Gdzieżby genjuszom za przykład służyć mogli głupi Francuzi ze swojemi przestarzałemi pojęciami o uczciwości i praworządności, o literze i duchu ustaw. Wogóle nieszczęśliwa i słaba, uboga i chora Francja pod żadnym względem nie może wzorem dla potężnej i bogatej, mocarstwowej i na wskroś uzdrowionej Polski.

Niemniej jednak — ze stanowiska zwykłej ciekawości — może być rzeczą interesującą dowiedzenie się, co o konstytucji, o stanowisku naczelnika państwa, o partyjnictwie i bezpartyjności myśli i mówi **prezydent Rzeczypospolitej** Francuskiej.

Ustępujący prezydent Rzeczypospolitej Francuskiej p. Gaston **Doumergue** wypowiedział się o tych kwestjach na posiedzeniu rady ministrów, na którem zarówno on, jak premjer Laval i wszyscy ministrowie skłaniali Brianda do cofnięcia dymisji i do pozostania na stanowisku ministra spraw zagranicznych.

Cytujemy dosłownie z „Cri de Paris" z 24 maja (str. 5):

„Naczelnik państwa stanął przedewszystkiem na stanowisku konstytucyjnego punktu widzenia.

— Zabieram głos — powiedział on — na zakończenie mego siedmiolecia jedynie w tym celu, aby pp. ministrom przypomnieć konstytucję.

I tak ciągnął dalej:

— Nie powinien pan głosowaniu w Wersalu (przy wyborze prezydenta Rzplitej) przypisywać znaczenia, jakiego ono nie ma. Nie był to, nie mógł to być wybór polityczny. Obie Izby zawsze wyrażały zaufanie p. ministrowi spraw zagranicznych. W Wersalu wyborcy wybierali nie program, nie politykę, lecz człowieka, który ma być bezpartyjnym rozjemcą między partjami, który ma się znajdować ponad walkami i któryby mógł się poświęcić reprezentacji, wysiłkowi niewdzięcznemu, lecz istotnemu, wymagającemu jego obecności przy licznych ceremonjach.

Wygłosił on następujący pewnik:

— Prezydent Rzeczypospolitej nie śmie być przywódcą partji.

I zwrócony do p. Brianda tak ciągnął dalej:

— Oto, dlaczego — nie waham się tego wypowiedzieć — prawdziwie wielcy ludzie nie zajmowali tego stanowiska. Ani Juljusz Ferry, ani Waldeck-Rousseau, ani Clemenceau nie mogli przejść przez próg pałacu Elizejskiego (pałacu prezydenta Rzplitej).

I dodał jeszcze:

— Porażka w Wersalu nie ma w sobie nic umniejszającego.

Dla dodania wagi swoim słowom przypomniał p. Gaston Doumergue swój własny wypadek:

— Pytano mnie często, dlaczego nie chciałem ubiegać się o ponowny wybór. Przedewszystkiem — mogę to dziś powiedzieć — **z poszanowania dla konstytucji: Gruntownie studjowałem tę konstytucję, która jest piękna i zasługuje, żeby ją miłować. Otóż, sądzę mimo jej tekstu, że nie jest to w jej duchu, by ten sam człowiek pozostawał w pałacu Elizejskim dłużej niż siedem lat."**

Tak mówił prezydent Rzeczypospolitej Francuskiej. Z ust jego nie padło ani razu słowo „konstytuta", ani zdanie o potrzebie wzmocnienia władzy prezydenta, ani wymyślanie przeciw sejmokracji, lecz skromne i serdeczne wyrazy poszanowania i umiłowania konstytucji i przeświadczenia o obowiązku podporządkowania się prawu.

„Biedna Francja!" — wzdycha na ten temat p. Hołówko.

Czas odnowić przedpłatę na miesiąc czerwiec

Nauki z przesilenia gospodarczego

I.

Obecny stan gospodarczy całego świata pouczył ludzi myślących także ze sfer kapitalistycznych, że dużo — choć nie wszystko — co krytyka socjalistyczna zarzucała od dziesiątków lat ustrojowi kapitalistycznemu, jest słuszne i prawdziwe. Jeżeli ci reprezentanci kapitalizmu ze swego zrozumienia stanu rzeczy nie dochodzą do konkluzyj socjalistycznych, przeciwnie — pozostają nadal wrogami socjalizmu, jest to naturalnym wyrazem interesów klasowych a z nauką gospodarczą nie ma nic wspólnego. Logika rzeczywistości politycznej tylko wtedy wchodzi w swoje prawa, gdy nie stoi w sprzeczności z realnemi interesami. Gdy kapitalista dojdzie do przekonania, że kryzys kapitalizmu jest nieunikniony, wyciąga z tego tę konsekwencję, że lepszą jest gospodarka kapitalistyczna z kryzysami niż gospodarka niekapitalistyczna bez kryzysów. Taka „logika" może być przezwyciężona tylko jedną okolicznością: logiką stosunków siły.

Mimo tej „logiki do góry nogami" warto jednak ustalić kilka poczynań pochodzących z kół kapitalistycznych. Najklasyczniejszą chyba przedstawicielką wielkiego kapitału jest „Guaranty Trust Company", jeden z najpotężniejszych banków nowojorskich, należący do koncernu Morgana. Bank ten wydaje przeglądy miesięczne, które w sferach fachowych wzbudzają silne zainteresowanie. Przegląd z grudnia ub. roku zajmuje się przebiegiem kryzysu w r. 1930. Po wyliczeniu szeregu przyczyn kryzysu przegląd podaje: „Wszystkie te okoliczności odegrały swą rolę, niektóre z nich były okolicznościami obciążającemi. Nie są one jednak prawdziwemi przyczynami kryzysu. Gdyby ich nawet nie było, gospodarka światowa byłaby musiała przejść przez ten proces, który stał się koniecznym w wyniku inflacji od 1922—1929. Te spostrzeżenia okazują, jak niedokładne są nasze wiadomości o siłach gospodarczych, które tworzą tzw. konjunktury. Te konjunktury mają swe źródło raczej w normalnym przebiegu ruchu gospodarczego niż w zewnętrznych czynnikach: wojnach, rewolucjach, katastrofach itd.

Pod „normalnym przebiegiem ruchu gospodarczego" rozumieć należy normalny ruch kapitalistyczny. Z tego wynika, że *w ustroju kapitalistycznym kryzysy są normalnem zjawiskiem*, co socjaliści zawsze twierdzili. Cytat powyższy podaje w jednem miejscu, że unikanie tych kryzysów dałoby się przeprowadzić tylko wtedy, jeżeli gospodarka będzie dobrze zorganizowana, co znaczy, że *obecnie nie jest dobrze zorganizowana*.

Niedawno prof. Spraque, doradca naukowy Banku Angielskiego, wygłosił odczyt o powodach i zwalczaniu przesilenia. Wyraził on pogląd, że przesilenie powstało wskutek zachwiania równowagi i podkreślił, że ten jego pogląd podzielają zarządy trzech największych banków emisyjnych świata (Anglji, Ameryki i Francji). Swoją tezę uzasadnia prof. Spraque prawie marxistowskiemi argumentami, twierdząc, że „nasz system przemysłowy (tj. kapitalistyczny) ma na nieszczęście tę właściwość że każda gałąź przemysłu rozszerza swą produkcję bez względu na to, czy znajdzie dla swej produkcji odpowiednią konsumcję". Jak naprawić ten stan rzeczy? Prof. S. podaje dwie możliwości: 1) ustalenie wszystkich płac w drodze dyktatorskiej, 2) przywrócenie pełnej zasady wolnej gry sił (u nas znaczy to: precz z etatyzmem). Jeżeli jedna z tych możliwości nie zostanie zastosowana, kraj — mowa o Anglji — wpadnie w ruinę. A wykonanie tych możliwości może dać sukces tylko przez współdziałanie wszystkich czynników: przedsiębiorców, robotników, rządu itd.

Anty-sanacyjna manifestacja bankowców

PRZECIW SANACYJNEMU ZARZĄDOWI CENTRALNEJ ORGANIZACJI PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH

Zjazd bankowców, który odbył się w Warszawie w Zielone Święta, wystąpił z bardzo charakterystyczną manifestacją antysanacyjną. Mianowicie zjazd uchwalił rezolucję o wystąpieniu Związku bankowców z Centralnej organizacji Związków zawodowych pracowników umysłowych. — Większość związków, należących do tej centrali, nie ma nic wspólnego z sanacją, jednak zarząd centrali opanowali sanatorzy, ze sławetnym p. Dabulewiczem, który został wygwizdany na wiecach pracowników umysłowych w Warszawie, Lwowie i Łodzi.)

Zjazd bankowców w rezolucji swojej podkreśla, że nie wyraża wotum nieufności Centrali, jako instytucji, jednak występuje z niej, ponieważ zarząd Centrali jest w rękach ludzi, którzy nie posiadają zaufania mas pracowniczych i dlatego współpraca z takim zarządem jest niemożliwa.

Opłaty akademickie mają wzrosnąć o 100%

Donosiliśmy niedawno o wielkim wiecu protestacyjnym młodzieży lwowskiej w sprawie zamierzonej podwyżki opłat na wyższych uczelniach. Że obawy młodzieży są słuszne, dowodzi tego artykuł rektora uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie prof. Witkowskiego, zamieszczony w „Wieku Nowym".

Rektor Witkowski stwierdza, że rząd nie wyplaca uniwersytetom całkowitej wysokości przyznanych w budżecie funduszów na dotacje naukowe, co musi doprowadzić do przeniesienia tych ciężarów na młodzież. Podwyżka wyniesie około 100 proc. Podwyżka ta jest, zdaniem p. rektora, „nieuniknioną koniecznością".

Podwyżka ma być wprowadzona w ten sposób, że od nowego roku akademickiego płaciliby dwa razy tyle co obecnie studenci pierwszego roku, w latach następnych podwyżka stopniowo obejmie wszystkich akademików.

Wiadomości powyższe wywołały wśród ogółu akademików wielkie wzburzenie i, jak słychać, odbyć się w tej sprawie mają we wszystkich środowiskach wielkie wiece akademickie.

Sanatorzy między sobą

SANATOR KS. CZUJ O AUTORZE „PIERWSZEJ BRYGADY" P. HAŁACIŃSKIM

Przed paru dniami podaliśmy wiadomość o liście, jaki pułkownik Hałaciński, autor tekstu do piosenki „My pierwsza brygada" wysłosował do posłów klubu BB. W liście tym Hałaciński żali się, że swego czasu będąc starostą powiatu brzeskiego, został oczerniony przed wojewodą, jakoby dopuścił się szeregu nadużyć natury finansowej, wskutek czego pozbawiony został urzędu i puszczony na „zieloną trawkę". Żali się też Hałaciński, że nie wytoczono mu procesu. Oczernienia dokonać miał poseł BB ks. Czuj, przeciwko któremu ostrze listu głównie jest skierowane.

Obecnie pojawiła się na łamach „Ludu" (nr. 21) krakowskiego organu ks. Czuja, odpowiedź na list Hałacińskiego, gdzie o autorze „Pierwszej brygady" zawarte są m. in. takie charakterystyczne i wysoce znamienne „powiedzonka".

— „Mianowanie takiego człowieka (pułkownika Hałacińskiego) do powiatu bądź co bądź ludnego (brzeskiego), należy uważać za tragiczną pomyłkę, za nieszczęsne nieporozumienie.

Jak szafowano w tych ciężkich czasach groszem ludności powiatu, to wykaże ścisłe śledztwo i kontrola. A gospodarka ta trwała około półtora roku. Uważamy, że będzie się musiała zająć tą sprawą gruntownie prokuratorja.

Jeżeli się słyszy, że przejechano nowem, drogiem autem kilkadziesiąt tysięcy złotych, to włosy dębem stają na głowie. Ale nie uprzedzajmy większych wyników, a jak wtajemniczeni mówią, są ładne kwiatki. Będą mówić cyfry zimne, zabójcze.

Nieszczera, chaotyczna robota p. H. na terenie politycznym, nazywana przez wielu niedołęstwem, okazała się w całej jaskrawości w okresie wyborczym. I o tem możnaby tomy pisać.

Jeszcze jest niezałatwiona ostatecznie sprawa nadużyć poborowych w Brzesku — i tu p. H. nie spełnił swego zadania.

Gdzieby tknąć — a takich terenów jest więcej — wszędzie bagno, wszędzie skandal, wszędzie gnój, który długo trzeba będzie wyrzucać z powierza".

* * *

Takie rozmówki są „budujące" i bardzo ciekawe, bo przy tej okazji wychodzą na jaw wszystkie popełnione przez sanatorów gałgaństwa.

Hocki-klocki

TAJEMNICZOŚĆ I SZATAN

„Decydująca rozmowa między marszałkiem **Piłsudskim** a premjerem **Sławkiem,** w toku której ustalono przebieg przesilenia... trwała pięć godzin... i **była trzymana w takiej tajemnicy, że nikt o niej nie wiedział"...**

„Dzisiaj (26 bm) odbyło się również **w zupełnej tajemnicy** posiedzenie rady gabinetowej"... („Czas" z 27 bm.).

Papież Pius XI powiedział do dra Righitti:

„W gruncie rzeczy **tylko szatan lubi otaczanie się tajemnicą.** To jest **jego system"...** („Głos Narodu" z 27 bm.).

Policjanci i 15 procent

Komendant główny policji państwowej wydał rozkaz w sprawie występowania funkcjonarjuszów z policyjnych organizacyj samopomocowych („Rodzina Policyjna", „Policyjny Dom Zdrowia" itd.), spowodowanego, jak utrzymują policjanci, niemożnością płacenia składek, skutkiem wstrzymania 15-procentowego dodatku do uposażenia służbowego.

Komendant główny pp. apeluje do funkcjonarjuszów policji, aby należeli w dalszym ciągu do organizacyj, które zapewniają im kurację na wypadek choroby, opiekują się ich dziećmi, oraz zapewniają zaopatrzenie rodzinom policjantów na wypadek ich śmierci.

„Tajemnica korespondencji"

DZIWNY WYPADEK NA POCZCIE KRAKOWSKIEJ

O znamiennem przeoczeniu poczty krakowskiej donosi tygodnik „Piast". Do redakcji tego pisma przesłał w dniu 18 bm. jeden z korespondentów z Olszówki, koło Niedźwiedzia, prywatny list polecony. Gdy list doszedł do rąk redakcji znaleziono w nim poza korespondencją urzędowy „dowód odbioru", wystawiony przez urząd pocztowy Nr. 1 w Krakowie z datą 20 maja 1931. Na poczcie w Krakowie musiano więc otworzyć list, a przez nieuwagę, czy zdenerwowanie urzędnika, razem z korespondencją wsunięto do koperty „dowód odbioru". Fakt ten — dodaje uwagę „Piast" — świadczy, że na poczcie krakowskiej pracują duchy, szukające albo pieniędzy, albo sprawdzające prawomyślność obywateli, nie licząc się zupełnie z obowiązującemi ustawami i konstytucją, gwarantującą tajemnicę korespondencji.

Wypowiedzenie pracy

SZOFEROM TAKSÓWEK WARSZAWSKICH

Na posiedzeniu zarządu właścicieli dorożek samochodowych okręgu warszawskiego postanowiono wymówić pracę wszystkim kierowcom od dnia 1 czerwca. We wtorek wieczorem rozpoczęły się obrady zarządu głównego związku właścicieli dorożek samochodowych z całej Polski. Ustalona będzie data zjazdu delegatów przedsiębiorstw samochodowych prawdopodobnie na dzień 7 czerwca, na którym zapadnie uchwała **wstrzymania ruchu dorożek samochodowych na terenie całej Polski.**

CZYTAJCIE

„Hocki-klocki"

(Zbiór „Hocków-klocków" z „Naprzodu").

Cena egzemplarza 40 groszy.

Niepewna sytuacja w Niemczech

Poraz niewiadomo który gabinet Brüninga znowu zagrożony jest upadkiem. Niebezpieczeństwo nie jest wprawdzie aktualne, gdyż parlament odroczony jest do jesieni, ale silne partje mają możność wymuszenia wcześniejszego zwołania sesji na której niechybnie przyszłoby do uchwalenia wotum nieufności ministrowi spraw zagranicznych Curtiusowi, co pociągnęłoby za sobą ustąpienie całego gabinetu.

Największe trudności dla rządu i największe dla jego egzystencji niebezpieczeństwo leży w sytuacji finansowej. Niedawno uchwalony budżet na r. 1931, kóry miał być zrównoważony, zachwiał się, wykazując olbrzymi deficyt 700 miljonów mk. Dla ratowania budżetu rząd ma zamiar w drodze rozporządzenia prezydenta republiki (Notverordnung) przeprowadzić szereg reform, z których najważniejszemi są dalsze obniżenie płac urzędniczych (ostatnia obniżka wynosiła 6%) oraz zmniejszenie zasiłków dla bezrobotnych. To ostatnie zarządzenie wywołuje naturalnie najsilniejszy sprzeciw socjalistów i z tej strony rządowi grozi najpoważniejsze niebezpieczeństwo.

Od wyborów we wrześniu ub. r. socjaliści głosowali za rządem nie ze specjalnej ku niemu miłości, ale dla niedopuszczenia do udziału Hittlerowców w większości, co byłoby równoznaczne z zapanowaniem faszyzmu. Ta taktyka socjalistów wydała też pomyślne wyniki; Hittlerowcy skazani na bezpłodną opozycję, opuścili parlament i stali się pośmiewiskiem opinji publicznej. Ale poparcie rządu przez socjalistów zawisłe jest od pewnych warunków, wśród których naczelne miejsce zajmuje sprawa utrzymania zasiłków dla bezrobotnych i sprawa potanienia chleba.

Ta druga sprawa może doprowadzić do wewnętrznego rozbicia w rządzie. Socjaliści żądają, aby ze względu na wzrost cen chleba zmniejszono cła na zboże, czemu skutecznie dotychczas sprzeciwia się minister wyżywienia agrarjusz Schiele. Jeżeli rząd nie spełni żądania socjalistów ci przejdą do opozycji i to spowoduje upadek rządu, w razie zaś spełnienia żądania Schiele ustąpi i wtedy rząd straci poparcie stronnictw agrarnych. Dalszem wewnętrznem niebezpieczeństwem dla rządu jest wzrastająca opozycja we własnej partji Brüninga: w centrum. Ta partja ma wśród swoich członków około miljona zorganizowanych robotników chrześcijańskich, którzy w sprawie zasiłków dla bezrobotnych są tego samego zdania co socjaliści. Centrum musi się liczyć ze swymi robotnikami i stąd możliwość, że nie pójdzie na żądanie kanclerza co do zasiłków — ustąpienie rządu jest w tym wypadku nieuniknione.

Ta sytuacja dozna w najbliższych dniach wyjaśnienia, mianowicie na kongresie partji socjalistycznej zbierającym się 31 bm. w Lipsku. W łonie partji zwalczają się dwa prądy: jeden z premjerem pruskim Braunem i Seweringem za dalszem popieraniem rządu dla niedopuszczenia Hittlerowców do większości i rządu, drugi za przejściem do opozycji wobec niezadowolenia mas z dotychczasowej taktyki partji. Za drugim prądem występuje prezydent Reichstagu Loebe, który w artykule w „Vorwartsie" wskazuje na szkody, jakie dotychczasowa taktyka wyrządziła partji. A tymczasem sytuacja wymaga rychłego wyjaśnienia, ponieważ w pierwszych dniach czerwca kanclerz i Curtius wyjeżdżają do Anglji na zaproszenie premjera MacDonalda. Rzecz jasna, że odbędą się tam ważne konferencje, ale rząd zagrożony dymisją nie będzie miał wolnych rąk do przyjmowania zobowiązań i dlatego kanclerz nalega na wyjaśnienie położenia. Stanie się to przed wyjazdem do Londynu tj. przed 6 czerwca, gdyż kongres lipski przedtem poweźmie decydujące o losie rządu uchwały.

Ze złotych myśli twórcy BBS

KTÓRY SIĘ ZMIENIŁ W BZZ

Twórca BBS, który to twór przybrał był odrazu groźną nazwę frakcji rewolucyjnej — teraz pod skrzydłami BB usadowić chce różne *strzępki powyrywane* ze środowiska zawodowego, co nazywa się... „scalaniem ruchu robotniczego w Polsce".

Scalanie takie — to rzecz bardzo łatwa: w języku polskim słów nie braknie, dobiera się odpowiednie słowa i tym sposobem ma się już: „Związek związków zawodowych".

Ażeby dodać rozgłosu całej imprezie posiada się do dyspozycji prasę BB. O zjeździe Moraczewszczyzny pisze pułkownikowska „Gazeta Polska" pod tytułem na szerokość całej stronicy: „Historyczny dzień klasy robotniczej w Polsce".

Przemówienie p. Moraczewskiego drukuje ten dziennik grubszemi czcionkami, tak zwanym kamiennym drukiem.

Z tych kamiennych osobliwości podamy tu parę ułamków.

Pan Moraczewski stwierdza, że dzisiejszy ustrój społeczny jest przeżyty i musi ulec zmianie, przyczem dodaje:

„Cóż robić — sami nie damy sobie rady. Państwo musi się wtrącić do spraw obchodzących ogół obywateli, od których zależy nawet egzystencja odrodzonej Polski.

Nie widzę różnic klasowych pomiędzy robotnikiem, pracownikiem umysłowym i szlachtą. Nie wolno nam zapominać, że mamy jako sąsiada groźną konkurentkę — Rosję Sowiecką z przymusową służbą dwumiljonowej armji cywilnej. I dlatego interes państwa stawiać musimy przedewszystkiem".

W zakończeniu mowca oświadcza:

„Państwo wywiera wpływ na życie gospodarcze w kraju, a więc rzesze robotnicze muszą dążyć do tego, ażeby państwo było silne.

Dążeniem związków zawodowych musi być wzmocnienie rządu, a nie opozycyjna polityka przeciw rządowi".

Nie dziwmy się, że p. Moraczewski uważa, iż rząd i państwo to jedno i to samo, iż stanowisko opozycyjne wobec rządu jest nastawianiem na siłę państwa, skoro przedtem doszedł on do przekonania, że... niema różnic klasowych pomiędzy robotnikiem i obszarnikiem. Takich różnic p. Moraczewski „nie widzi"...

Więc co widzi? — Tylko jednakowo już zwaletyzowaną czeredkę BB?

Bezrobocie na Śląsku

Województwo śląskie liczy około 1,300.000 ludności. Według urzędowych obliczeń stan bezrobotnych przewyższa cyfrę 60.000. Jest to jednak cyfra niezupełna, gdyż wielka część bezrobotnych, która wyczerpała swoje ustawowe uprawnienia do zasiłków, nie mogąc uzyskać zasiłków doraźnych, nie zgłasza się wcale do rejestracji i zostaje ze stanu bezrobotnych wykreślona. Władze uprościły sobie postępowanie przy pozbawianiu bezrobotnych zasiłków doraźnych. Wystarczy, że bezrobotny jest właścicielem nieruchomości. Bez względu na to, czy jest to nic nie wartająca stara rudera bez kawałka ziemi, czy też nowo wybudowana na kredyt chałupa, która z powodu niemożności opłacania odsetek od zaciągniętych na budowę długów za miesiąc, czy za dwa pójdzie na „bęben", takiemu bezrobotnemu „właścicielowi realności", odmawia się prawa do zasiłku doraźnego.

Zaznaczyć wypada, że w województwie śląskiem takich bezrobotnych, posiadających własne chałupy, jest dosyć spory procent. Bo już przy zwalnianiu z pracy, robotnicy sami, tam, gdzie mogą wywierać swój wpływ, proponują zwalniać w pierwszym rzędzie z pracy tych, co przynajmniej coś posiadają. — Gdy więc doliczymy wszystkich niezarejestrowanych do cyfry bezrobotnych, wykazanej urzędowo, otrzymamy przynajmniej 80.000 bezrobotnych. Gdy do tej liczby doliczymy członków rodzin, — otrzymamy przeszło ćwierć miljona głów, to jest prawie jedna piąta część ludności województwa śląskiego, z której więcej niż połowa nie otrzymuje żadnego zasiłku dla bezrobotnych.

Wprawdzie statut autonomiczny województwa śląskiego zawiera postanowienia, że do autonomji województwa należy opieka nad najbiedniejszą ludnością i zwalczanie żebractwa, jednak władze wojewódzkie i olbrzymia większość Sejmu śląskiego stoją na stanowisku, że opieka nad bezrobotnymi należy do władz centralnych. Dlaczego bezrobotni nie mają należeć do najbiedniejszej ludności według brzmienia statutu autonomicznego, pozostaje tajemnicą p. wojewody Grażyńskiego i burżuazyjnej większości w Sejmie śląskim.

Sprawę niesienia pomocy dla najbiedniejszej ludności władze wojewódzkie traktują w ten sposób, że z wstawianych przez Sejm do budżetu kwot przydziela się poszczególnym gminom drobne subwencje, które bywają w swoisty często sposób rozdzielane pomiędzy najbiedniejszych obywateli. Lecz w miarę wzrostu bezrobocia i nędzy wśród bezrobotnych, zmniejszają się subwencje dla najbiedniejszej ludności. Podczas gdy w ubiegłym roku budżetowym wojewoda przydzielał na ten cel ponad 300.000 złotych miesięcznie, — obecnie przydział ten wynosi zaledwie 100.000 złotych.

Można sobie łatwo wyobrazić, jakie nastroje panują wśród tych mas, zawiedzionych w swoich nadziejach z okresu walk niepodległościowych.

J. M.

ROBOTNICY KRAKOWSCY!

W niedzielę 31 maja, o godzinie 10 przedpołudniem odbędzie się

na placu Jabłonowskich

masowe zgromadzenie demonstracyjne

pod hasłami:

PRECZ Z WYZYSKIEM! PODNIEŚĆ PŁACE! SKRÓCIĆ DZIEŃ ROBOCZY!

Przemawiać będzie poseł Żuławski.

Zbiórka o godzinie 9 rano na ulicy Dunajewskiego przed Domem Robotniczym, skąd pochód na plac Jabłonowskich.

W razie niepogody zgromadzenie odbędzie się w Domu Robotniczym.

Władysław Koniuszewski

Z Chicago nadeszła żałobna wieść o zgonie tow. dra Władysława Koniuszewskiego, wiernego ideałom socjalizmu, niezmordowanego działacza na emigracji.

Zmarły pochodził z zaboru austrjackiego. Syn wyższego urzędnika państwowego, wychowany w środowisku o poglądach na świat wybitnie burżuazyjnych, zetknął się bezpośrednio z ruchem robotniczym dopiero na emigracji. Rzucony na obczyznę bez znajomości języka angielskiego, jak tysiące innych podejmować musiał najcięższe prace robotnika niewykwalifikowanego. Tu poznał dolę proletarjusza, jego zmaganie się w walce o byt, zrozumiał czem jest walka klas i — odczuł zwłaszcza głęboko potężne w proletarjacie dążenie do podniesienia własnej kultury tak materjalnej, jak i duchowej. Ale do ruchu socjalistycznego wszedł dopiero po kilku latach pobytu w Ameryce. Pracując fizycznie, jako robotnik, uczy się wytrwale i zdobywa wreszcie dyplom lekarza dentysty, z równoczesną niemal propozycją objęcia asystentury na uniwersytecie, który właśnie ukończył. Rozporządzając teraz czasem, wstępuje do Związku Socjalistów Polskich i odrazu przejawia dużo zapału, energji i wytrwałości w walce. Pracuje, zwłaszcza na polu kulturalno-oświatowem i zasila prasę partyjną licznemi, bardzo wartościowemi artykułami. W okresie wojny światowej niemal od świtu do nocy czynny, walczy piórem, słowem, wykładami. Wchodzi w skład redakcji „Dziennika Ludowego" w Chicago, później obejmuje kierownictwo tego pisma. Równocześnie jest sekretarzem Polskiego Uniwersytetu Ludowego i rozbudowuje tę instytucję nawet w najmniej sprzyjających warunkach, kiedy podobne instytucje burżuazyjne kurczą się i maleją. Niezmiernie wysokie stawia sobie i towarzyszom wymagania etyczne. Na tym punkcie jest nieustępliwy, bezkompromisowy. Kto chce budować Socjalizm — mawiał — musi mieć nietylko czyste ręce, ale i zdolność najwyższego poświęcenia się i umiłowania Ideału, o który walczy.

Wieść o zgonie tow. Koniuszewskiego nadeszła nieoczekiwanie. Jeszcze przed kilku dniami poczta doręczyła nam 1-Majowy numer amerykańskiego „Robotnika Polskiego" z gorącym, jak zwykle, artykułem zmarłego.

Owdowiałej towarzyszce i niestrudzonej współpracowniczce Zmarłego tow. Helenie Koniuszewskiego, Jego córce i towarzyszom naszym w Ameryce, którzy tracą w zmarłym niezastąpionego pracownika, zasyłamy wyrazy serdecznego współczucia.

Cześć jasnej Jego pamięci.

Dwaj kardynałowie:
niedoświadczony i doświadczony

Wspominaliśmy o przykrym losie, który sobie zgotował prymas hiszpański, arcybiskup toledański, *Segura*, który potrafił: oburzyć na siebie rząd hiszpański, rozdrażnić ludność, a wreszcie ucieczką swoją z Hiszpanji narazić się papieżowi!

Bardziej doświadczony jego kolega francuski kardynał arcybiskup Paryża *Verdier*, pamiętający dobrze, jak fatalnie wyszedł kler francuski na zacietrzewieniu politycznem, publicznie stara się *odżegnać od wszelkiej polityki*. A krążyły o nim wersje, że usiłował on wtrącać się do wyboru prezydenta republiki. Otóż ów kardynał zbija te pogłoski w czasopiśmie „La Croix" („Krzyż").

Między innemi pisze: „Moje powołanie jest zbyt wysokie i zbyt delikatne zarazem, ażebym je mieszał do dyskusyj politycznych. Nic nie sprowadzi mnie z tej linji. Czyż wierzycie, że poświęcę interesy duchowe dla rzekomych korzyści natury doczesnej, czy innych?

Co się tyczy ostatnich wydarzeń — jest rzeczą jasną, że nie zajmowałem się wyborami z żadną osobą ze świata parlamentarnego, czy inną, ani nie miałem do udzielania żadnych dyrektyw: zresztą nikt ich odemnie nie żądał.

Poco zatem miesza się wysokie władze kościelne do tych sporów? Jaki ma się w tem interes? Nie chcę wiedzieć o tem..."

Otóż kardynał Segura próbował rozpocząć z innej beczki. Przekonał się, że był w niej materjał wybuchowy.

Zlikwidowane nadzieje

Nasza zacna stróżka, pani Jacentowa, od świtu do nocy miotłą haruje, zaś pan Jacenty wozi bagaże przeróżnym jaśnie dziedzicom. Od czasu, gdy po ostatniem podrożeniu spirytusu pan Jacenty zaklął po chrześcijańsku i zupełnie pić przestał, do izdebki stróżostwa zagościł względny dobrobyt.

— Ale babie wszystkiego za mało; więc pani Jacentowa poczęła marzyć o wygodnem życiu bez pracy i troski. W sam raz nawinął się agent Powszechnego Zakładu Kredytowego ze Lwowa; ha, głupi mają szczęście — pomyślała pani Jacentowa i na imię i nazwisko pana Jacentego kupiła kilka losów państwowych, wprawdzie za lichwiarską cenę, ale „na wygodne spłaty".

Więc spłacała babina regularnie, aż spłaciła, a napisawszy do owego banku po oryginalne dolarówki, przez kilka nocy śniła słodko, że jej los robi „haupttreffera" na 40.000 dolarów! — O raju! —

Aż tu nagle, — o zgrozo, — pocztówkę zwróciła poczta lwowska z krwawo czerwonym dopiskiem: „Zlikwidowano".

O rety! Cały gmach niewzruszonej wiary we wszystko, co państwowe, runął w duszy pani Jacentowej, jak domek z kart. Dla ulżenia sobie w „bezsilnej" wściekłości, sprała galanto mietliskiem zacnego pana Jacentego za to, że głupim jest, a do loterji państwowej szczęścia nie ma; w konsekwencji pan Jacenty — po tylu czasach bezwzględnej wstrzemięźliwości, urżnął się przepisowo i sprawił pani Jacentowej sakramenckie lanie dla pamięci, aby nigdy więcej żadnych państwowych interesów nie robiła, bo co państwowe, to dla wielmożnego państwa, a nie dla takich biedolachów.

W rezultacie pani Jacentowa, porzuciwszy sny o wielkopańskie, powróciła do miotły, a pan Jacenty — do kieliszka.

Powyższa wesoła opowiastka jest niestety zupełnie realną, a bardzo smutną prawdą, drastycznie oświetlającą stosunki i metody działania „najwyższych władz" i centralnych instytucyj warszawskich. Przeróżne banki i banczki operują całą zgrają agentów, sprzedających losy loterji państwowej, która im tę sprzedaż oddaje bez żadnej kontroli, pozwalając im na uprawianie niesłychanej lichwy i oszustw.

Obecnie zaś raz po raz jakiś taki „bank", którego całą egzystencję stanowiła rozsprzedaż po lichwiarskich cenach na raty losów państwowych, złupiwszy grube miljony z obywateli, którzy w zaufaniu do rządowej gwarancji kupowali te ło[illegible] — likwiduje się i wieje za granicę, a warszawska dyrekcja tej loterji umywa ręce od wszyst[illegible]

A więc mamy centralne władze, które chcą w[illegible]dzieć, co każdy obywatel je, pije, mówi i myśli, [illegible] jak przez [illegible] lat pod firmą [illegible] szajka drapichrustów okrada oby[illegible]wateli.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW
TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

HUMOR I SATYRA

SŁOWICZKU MÓJ

Słowiczku mój, — o leć — o piej,
Zaśpiewajże nam szczerze,
Coś ty tam wśród palmowych kniej
Wymyślił na Maderze?

Już wiosna jest i kwitnie bez;
Zaśpiewaj nam od ucha,
Byśmy uśmiali się do łez
I do rozpuku brzucha.

Niedługo już — zakwitnie bób,
Szkarłatem spłonie mak;
Dlaczegoż tak — stuliłeś dziób,
Dlaczegoś zamilkł tak?

Wszak jeszcze tyle miejsca jest
W przecudnym twym słowniczku;
Więc znów wywiadzik narżnij „fest",
Uroczy nasz słowiczku!

Ach — milczysz wciąż, — nie śpiewasz już;
Snać to cię może kąsa,
Że trzeba będzie pójść — a nuż —
Śladami ex-Alfonsa?

John Rock.

Z konferencji kobiecej PPS

W uzupełnieniu naszego sprawozdania z konferencji kobiecej PPS, należy podkreślić, że wszystkie listy, które nadeszły na konferencję z zagranicy, zawierały wyrazy czci i uznania dla tow. dr. Budzińskiej-Tylickiej, jako ofiary prześladowania politycznego, a na samej konferencji była ona przedmiotem gorących owacyj.

Referat tow. dr. Budzińskiej-Tylickiej wzbudził powszechne zainteresowanie, a wnioski jej przyjęte przez konferencję, brzmią jak następuje:

W SPRAWIE POKOJU

Pomimo zobowiązań, podpisywanych przez wszystkie państwa, należące do Ligi Narodów, że uważają wojnę za bezprawie, jednak żyjemy wciąż pod grozą nowej wojny i to wojny straszniejszej niż wszystkie dotychczasowe, bo wojny gazowej i trucicielskiej, grożącej śmiercią nietylko walczącym armjom, ale i ludności cywilnej — matkom i dzieciom.

Świat pracy każdą wojnę uważa za zbrodnię, dlatego socjaliści całego świata walczą o pokój, ale my kobiety-matki nowych pokoleń jeszcze silniej potępiamy to barbarzyństwo, dla którego nasi synowie są armatnim mięsem, zdziczeniem obyczajów i nieszczęściem miljonów rodzin.

Pomimo, że cała Polska Partja Socjalistyczna stoi na stanowisku zniesienia wojny i potępia militaryzm, jednak IX Ogólnokrajowa Konferencja Kobieca PPS, zbyt silnie odczuwa zło, płynące z ustroju militarnego, będącego podwaliną wszelkich wojen, i uchwala tę rezolucję, żądając jaknajszybszego powszechnego rozbrojenia — jako gwarancji powszechnego pokoju.

W SPRAWIE ŚWIADOMEGO MACIERZYŃSTWA

Klasa pracująca wyzwala się z wielkim trudem z ucisku kapitalizmu, ale najwięcej cierpi robotnicza rodzina, posiadająca zbyt liczne potomstwo, które żyje w okropnych warunkach higjenicznych i moralnych. Matka sześciorga, ośmiorga, dziesięciorga dzieci, musi poświęcać swe życie i zdrowie ze szkodą dla siebie, jako obywatela i ze szkodą dla niezbędnego jej udziału w walce o lepszy, sprawiedliwszy ustrój społeczny. Dlatego koniecznem się staje ograniczanie liczby swego potomstwa, — szczególnie wśród kobiet pracujących i jak najszersze uświadomienie hasła świadomego macierzyństwa. Czas, już by kobieta wyzwoliła się z niewoli ciała i ducha! W związku z powyższem, IX Ogólnokrajowa Konferencja Kobieca PPS uchwala: 1) ażeby prowadzić jak najszersza propagandę uświadamiającą kobiety w miastach i po wsiach w sprawie świadomego macierzyństwa; 2) ażeby kobiety pracujące domagały się, by w Kasach chorych prowadzone były specjalne przychodnie dla urzeczywistnienia ograniczenia potomstwa przez stosowanie środków zapobiegawczych.

KRONIKA

W sprawie nieprzestrzegania obowiązujących cen chleba

Doszło do wiadomości magistratu, że w niektórych sklepach piekarnianych, a zwłaszcza w sklepach spożywczych i kolonjalnych pobierane są za chleb ceny wyższe od cen ustalonych przez magistrat.

Ponieważ tego rodzaju postępowanie nieuczciwych sprzedawców nie może być bezkarnie tolerowane, przeto magistrat zwraca się z apelem do najszerszych warstw ludności, aby o wypadkach pobierania przez piekarzy, względnie właścicieli sklepów spożywczych lub kolonjalnych cen wyższych, natychmiast we własnym interesie donosiła winnych wydziałowi VIII magistratu lub komisarjatowi targowemu, celem pociągnięcia winnych do najsurowszej odpowiedzialności karnej.

Równocześnie magistrat przypomina, że od dnia 22 maja obowiązują w Krakowie następujące ceny: za 1 kg. chleba żytniego jasnego 48 gr.; ciemnego 42 gr.; pszenno-żytniego 52 gr.; razowego 52 gr.

—ooo—

„Zjednoczenie Lewicy Chłopskiej" uznane za nielegalne

Na murach miasta Krakowa ukazało się obwieszczenie wojewody Kwaśniewskiego w sprawie partji chłopskiej „Samopomoc" („Zjednoczenie Lewicy Chłopskiej"), w którem wojewoda ostrzega ludność przed należeniem do tej partji, jako szerzącej hasła wywrotowe i dążącej do obalenia obecnego ustroju społecznego drogą zbrojną, oraz do oderwania części ziem od Rzeczypospolitej. Kto będzie należał do powyższej partji — głosi komunikat — zostanie z całą surowością prawa pociągnięty do odpowiedzialności karno-sądowej.

Ogłoszenie to nie powołuje się na żaden przepis ustawy.

W związku z odezwą wojewody organa policyjne przeprowadziły na całym terenie województwa krakowskiego u działaczy „Samopomocy" rewizje, a następnie dokonano licznych aresztowań. Aresztowani zostali: Stanisław Zieja, słuchacz Un. Jagiell., Zofja Goldfingerówna, słuchaczka U. J., Echlum Bond, handlowiec, Bronisław Kustow, Wiktor Bogusławski, słuchacz U. J., Błażej Ziobro, Ignacy Stańko i Franciszek Juszkiewicz. Wszystkich wymienionych odstawiono do sędziego śledczego.

—ooo—

PIERWSZA WYCIECZKA ZAGRANICZNA NA WYSTAWIE DUNIKOWSKIEGO. Onegdaj do Pałacu Sztuki w Krakowie przybyła wycieczka z Wrocławia, prowadzona przez konsula naszego p. Aleksego Wnękowskiego, celem zwiedzenia potężnej wystawy Dunikowskiego. W wycieczce tej brali udział: prof. dr. Landsberger, historyk sztuki na tamtejszym uniwersytecie, architekt M. Hadda, redaktor „Breslauer Zeitung" Goldstein, dyr. Akademji dr. Heidrich, naczelny redaktor miesięcznika poświęconego sztuce „Schlesische Monatshefte", oraz kilku malarzy i rzeźbiarzy. Konsul Wnękowski, który położył już tyle zasług na polu propagandy naszej sztuki na niemieckim Śląsku, specjalnie przywiózł tych gości na wystawę, którą szczegółowo zwiedzano przez dwie godziny. Goście wyrażali się z podziwem o całej wystawie, o jej monumentalności i świetnem zaaranżowaniu i kilkakrotnie zaznaczali, że jedyna ta w swoim rodzaju ekspozycja powinna być przewieziona zagranicę, gdzie tak mało jeszcze się wie o polskiej rzeźbie. Wartoby istotnie o tem pomyśleć! Przedtem jednak nikt w Krakowie nie powinien zaniedbać sposobności obejrzenia wystawy Dunikowskiego, która obecnie jest największą atrakcją Krakowa. Wszystkie nasze szkoły napewno skorzystają z tego i urządzą wycieczki do Pałacu Sztuki. Wystawa ta ściągnie również zwiedzających z poza Krakowa. Już dziś napływają zgłoszenia z prowincji.

KONCERT „HARMONJI" NA PLANTACH. — Orkiestra Towarzystwa wzajemnej pomocy niższych funkcjonarjuszów miejskich „Harmonja" urządza trzeci koncert dla publiczności dziś we czwartek o godz. 17 (5 popoł.) na plantach koło „drzewa wolności" (naprzeciw teatru miejskiego).

TAJEMNICZY STRZAŁ. Na pogotowie ratunkowe zgłosił się wczoraj 17-letni Tadeusz Porzycki, zamieszkały przy ul. Kobierzyńskiej 33, z postrzałową raną na lewej dłoni. Porzycki zeznał, że podczas przechadzki w lesie pod Czernichowem, ktoś strzelił do niego z rewolweru. Po opatrzeniu polecono udać się Porzyckiemu do kliniki chirurgicznej.

Ujęcie trzeciego spólnika uprowadzenia profesorów UJ

Na skutek listów gończych, rozesłanych przez władze krakowskie za trzecim uczestnikiem niezwykłego uprowadzenia dwóch profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, jak się dowiadujemy, **organa korpusu ochrony pogranicza przytrzymały ukrywającego się dotąd Aleksandra Bogrycewicza, fryzjera z Terespola nad Bugiem. Aresztowanie nastąpiło w chwili, — gdy wspólnik Sławińskiego usiłował przekroczyć granicę polską i przejść do Rosji sowieckiej.** Bogrycewicz zostanie niebawem odstawiony do więzień sądu krakowskiego.

Pielęgniarka podejrzana o trucicielstwo

W związku ze sprawą zatrucia arszenikiem 3-ch lekarzy na klinice ginekologicznej Un. Jagiellońskiego w Krakowie, śledztwo przybrało sensacyjny zwrot. Okazuje się, iż zamach skierowany był przeciw prof. Zubrzyckiemu, który niedawno mianowany został dyrektorem kliniki. Traf sprawił, że dr. Zubrzycki nie został otruty. W dniu krytycznym, wezwany nagle do operacji, nie jadł śniadania wspólnie z lekarzami dyżurnymi. Podejrzenie o trucicielstwo zwraca się przeciw jednej z pielęgniarek oraz jednemu z młodszych lekarzy, który podobno był poinformowany o zamiarze otrucia prof. Zubrzyckiego. Pielęgniarkę aresztowano.

—ooo—

BAGNETEM W UDO. Do Zofji Klinger, stojącej w bramie domu przy ul. Józefa 34, przystąpił Leon Schneider, jej rytualny mąż, szeregowiec 17 pp. w Rzeszowie i ugodził ją bagnetem w udo. Klingerowa upadła na ziemię, broczące krwią a wojowniczy żołnierz zbiegł. Nieszczęśliwą opatrzył lekarz pogotowia ratunkowego.

—ooo—

POPIERAJ PRZEMYSŁ KRAJOWY! Firma CHEMIMETAL S. A. w Zawierciu, wyrabiająca powszechnie znaną pastę do obuwia „ERDAL“, korzysta z przywileju, nadanego jej przez Ministerstwo Spraw Wojskowych. Otrzymała ona zezwolenie na umieszczenie napisu na pudełkach, zawierających pastę do obuwia „ERDAL“ z czerwoną żabą, że MSWojsk. zaleca pastę do użytku w wojsku. W związku z dzisiejszemi nakazami chwili „Popieraj Przemysł Krajowy“ jest to fakt godny zanotowania, dowodzący o wysokim poziomie wytwórczości polskiej. Firma CHEMIMETAL na to zasłużyła, gdyż wyroby jej są rzeczywiście doskonałe.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

WYSTĘPY ALEKSANDRA WĘGIERKI. Cieszące się dużem powodzeniem gościnne występy Aleksandra Węgierki w teatrze im. J. Słowackiego przynoszą dziś i jutro dwa popularne, po cenach zniżonych, przedstawienia komedji Bernarda Shawa „Pigmaljon“. W sobotę ukaże się świetny artysta w komedji „Osiołkowi w żłoby dano...“, która należy do najjaśniejszych klejnotów twórczości Flersa i Caillaveta. W komedji, którą reżyseruje również p. Węgierko, grają główne role kobiece pp.: Załścka, Ludwiżanka, Kłońska, Kostecka, Leszczyńska, Drohocka, Lasoniówna, oraz pp.: Burnatowicz, Szymański, Turski, Kaczmarski, Senowski, Wichurski. Nowe dekoracje przygotował p. M. Różański.

JUŻ W PIĄTEK 29 BM. W BAGATELI premjera rewji murzyńskiej pod dyrekcją Douglasa pod tytułem „Hot Cofee“ (Gorąca kawa). Trupa murzyńska przyjeżdża do nas po niezwykłych wprost sukcesach w Warszawie w lokalu teatru Qui-pro-quo. Przedstawienia trupy murzyńskiej, które zeszłego roku w Krakowie osiągnęły niebywałe powodzenie, będą niewątpliwie i teraz atrakcją sezonu. Przedsprzedaż biletów idzie w bardzo szybkiem tempie. Dalsze bilety sprzedaje kasa teatru Bagatela codziennie od godz. 10—2 po południu i od 4—8 wieczór.

—ooo—

SPORT

KURSA RATOWNICTWA PŁYWACKIEGO organizuje w dniach 1 do 6 czerwca br. polska YMCA. Zapisy bezpłatnie codziennie w godzinach od 9 rano do 10 wieczorem w „Ognisku“ przy ul. Krowoderskiej 8. Obowiązuje dobra umiejętność pływania. Zajęcia praktyczne na kursie codziennie w godzinach od 7 do 9 wieczorem. Wykłady w godzinach od 6—7 wieczorem w dniach 1, 2 i czerwca. — Absolwenci kursu otrzymują świadectwo okręgowego urzędu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego.

—ooo—

Z Polski

TRZY OSOBY RANNE W KATASTROFIE MOTOCYKLOWEJ. Na szosie Wieliczka—Bochnia na bryczkę wiozącą dra Kosowskiego z żoną najechał motocykl, kierowany przez Józefa Lichta. Wszyscy troje odnieśli ciężkie obrażenia.

SAMOBÓJSTWO ALKOHOLIKA. W obrębie Zegocic (pow. Chrzanów) w parku p. Szembeka znaleziono wiszące na drzewie zwłoki Stanisława Krawczyka. Dochodzenia wykazały, że popełnił on samobójstwo w rozstroju psychicznym na tle nadużycia alkoholu.

MATKA ZAMORDOWANA PRZEZ SYNA. — W Tortach, koło Mościsk, żyła bogata wdowa Tastylla Horeczkowa wraz z swym synem Janem. Pomiędzy nimi panowały stale niesnaski z powodu nieporozumień na tle podziału majątku. — W ostatnim czasie wdowa zamierzała ponownie wstąpić w związki małżeńskie, co tem bardziej zaognilo stosunki. Podczas kłótni Jan Horeczko zamordował matkę uderzeniem pałki po głowie, poczem zwłoki zaniósł do stodoły i rzucił z drabiny głową na dół, chcąc upozorować samobójstwo lub nieszczęśliwy wypadek. W czasie dochodzeń policja stwierdziła zbrodnię i aresztowała matkobójcę. Podczas przesłuchania Horeczko przyznał się do winy. Odstawiono go do sądu w Przemyślu.

AFERA MONOPOLU SPIRYTUSOWEGO W ŁODZI. Afera spirytusowa w Łodzi zatacza coraz szersze kręgi. Po zawieszeniu w czynnościach dyrektora Cybulskiego i innych urzędników, inspektor Przesławski zawiesił również w czynnościach kierownika działu szkła, Bielakowskiego, oraz kierownika działu wyrobów gotowych, Sachnowskiego. Jak się okazuje, gospodarka w monopolu spirytusowym w Łodzi była wprost skandaliczna. Dyrektor Cybulski rozdawał wódkę i na terenie fabryki urządzał zabawy. Po rozdanej wódce żaden ślad nie pozostawał w księgach po stronie przychodu, ani rozchodu. Po mieście krążą o tej gospodarce fantastyczne pogłoski.

NAPAD SANACYJNY NA ADOLFA NOWACZYŃSKIEGO. W Warszawie we wtorek wieczorem w czasie premjery prasowej w Teatrze Polskim dokonano napadu na p. Adolfa Nowaczyńskiego. Gdy p. Nowaczyński w czasie antraktu wchodził do palarni, otoczyło go kilku ludzi sanacyjnego „Legjonu Młodych“, a jeden z nich uderzył go i uszkodził mu i tak już nadwyrężone oko. P. Nowaczyński kilkakrotnie uderzył napastnika w twarz. Policja wylegitymowała napastnika i spisała protokół, poczem p. Nowaczyński odjechał do domu. W czasie przedstawienia na sali znajdowali się komisarz rządu wojewoda Jaroszewicz, oraz pułk. Wieniawa-Długoszewski. Wiadomość o napadzie na Nowaczyńskiego wywołała w mieście oburzenie.

ROZPRUCIE KASY W LOKALU WARSZAWSKIEGO TOW. NAUKOWEGO. W czasie świąt zakradli się w nocy złodzieje od strony podwórza do pałacu Staszica (Nowy Świat 72) do lokalu warszawskiego Towarzystwa naukowego. Po oberwaniu kłódki i wyłamaniu trzech zamków sprawcy dostali się do biura kasy im. Mianowskiego, gdzie rozpruli boczną ścianę kasy ogniotrwałej, zabierając z niej 105 zł. gotówką, 10 szt. premjówki 3% budowl., oraz kwity depozytowe imienne na sumę 112.400 zł., które jednak nie przedstawiają dla kasiarzy żadnej wartości. Nie zadawalając się tym łupem, włamywacze weszli do mieszkania oficjalisty tej instytucji, Józefa Haskowskiego, któremu skradli 40 zł. oraz zegarek i ubranie.

POŻAR W KÓRNIKU. W pierwszym dniu świąt około godziny 6 rano wybuchł pożar z niewyjaśnionych dotychczas powodów na strychu domu administracyjnego fundacji w Kórniku. — Dzięki natychmiast podjętej akcji ratunkowej udało się pożar słumić. Spaliła się tylko część dachu i poddasza. Akta i archiwum uratowano w całości, jak również urządzenia biurowe i umeblowanie prywatnych mieszkań. Taksamo papiery kasowe, rachunkowe, dowody kasowe i kasa nie ucierpiały przez pożar. Powstałe szkody pokrywa w całości ubezpieczenie. Władze wydelegowały komisję śledczą, która prowadzi dochodzenia.

MASOWE MORDERSTWO. Do mieszkania Michała Szumiela, rządcy majątku Kościerzyna (pow. sieradzki) wpadł około g. 10 wieczór zamaskowany złoczyńca. Szumiel siedział przy wieczerzy z żoną i 9-letnim synkiem. Bandyta, wydobywszy 2 rewolwery, dał w kierunku siedzących kilkanaście wystrzałów. Kule raniły śmiertelnie całą rodzinę. Na huk wystrzałów zbiegli się pracownicy folwarku, co skłoniło sprawcę napadu do ucieczki. Zawezwany lekarz stwierdził śmierć ojca i syna Szumielów. Żona rządcy żyła jeszcze i przewieziono ją do szpitala w Sieradzu. Stan jej jest beznadziejny. Za zbrodniarzem przybyła z Sieradza policja zarządziła pościg. Nie pozostawił on po sobie żadnych śladów prócz złoconego ustnika od belgijskich papierosów. Pies policyjny, zwęszywszy ślad, pobiegł do Sieradza. Tu policja trafiła na ślad 25-letniego Józefa Klapińskiego, który przed kilku dniami przybył z Belgji i zamieszkał u swojej matki. W parę godzin po dokonaniu zbrodni policja ujęła winowajcę. Klapiński z początku zaprzeczał, usiłował stworzyć sobie alibi, wkońcu jednak przyznał się do strasznego czynu. Pozatem milczy uparcie i niewiadomo dotąd, czy był to napad rabunkowy, czy akt zemsty osobistej.

—ooo—

Z zagranicy

DZIESIĘCIOLECIE TOWARZYSTWA NAUCZYCIELI POLSKICH CZECHOSŁOWACJI. — Nauczycielstwo polskie na Śląsku należało organizacyjnie przed wojną do Towarzystwa pedagogicznego. Po podziale Śląska w 1920 r. część tego nauczycielstwa znalazła się w państwie czechosłowackiem. Konieczność wymagała stworzenia samoistnej organizacji, któraby zajęła się losem nauczycielstwa polskiego i szkoły polskiej. Przygotowywano statut a po zatwierdzeniu takowego przez władze czeskie w marcu 1921 r. przystąpiono do założenia do dziś istniejącego „Towarzystwa nauczycieli polskich w Czechosłowacji“. Do nowopowstałej organizacji zapisało się na konstytuującem walnem zebraniu w dniu 23 kwietnia 1921 r. prawie całe nauczycielstwo w liczbie 250. Dziesięcioletnia działalność tego Towarzystwa zasłużyła sobie na pełne uznanie całego społeczeństwa polskiego w Czechosłowacji, czemu dano wyraz na dziesiątem z rzędu walnem zebraniu, które odbyło się w dniu 17 maja br. w Cz. Cieszynie. W walnem zebraniu wzięło udział około 400 nauczycieli polskich, zaproszony konsul R. P. z Mor. Ostrawy p. dr. K. Ripa, starostowie powiatów czesko-cieszyńskiego i frysztackiego, przedstawiciele czeskich instytucyj kulturalno - oświatowych, oraz reprezentanci wszystkich organizacyj polskich wraz z 3 posłami. Po zagajeniu walnego zebrania przez prezesa dyr. Chromika, wygłosił konsul dr. Ripa, dłuższe przemówienie, w którem przedstawił zadania i znaczenie nauczyciela zagranicą. W szczególności podkreślił ofiarną pracę nauczycielstwa polskiego w Czechosłowacji w ciągu ostatnich 10 lat i wdzięczność, jaką zyskało sobie u całego narodu polskiego. Ze sprawozdania, wygłoszonego przez prezesa wynika, że dzięki usilnej i mozolnej pracy nauczycielstwa sprawa szkolnictwa polskiego w Czechosłowacji przedstawia się naogół pomyślnie, Towarzystwo oczekuje jednak od miarodajnych czynników czeskich zdecydowanych kroków przeciw prześladowaniu rodziców, posyłających swoje dzieci do szkół polskich.

KLUB SAMOBÓJCÓW. Policja londyńska, a później sąd, wytoczyły głośny proces, pani Ludwice Schwarz o zamordowanie własnego brata. Śledztwo trwało dość długo, aż nareszcie zrobiło miano sensacyjne odkrycie (coś w rodzaju a la Grand Guignol), że istnieje w Londynie klub samobójców, liczący około 30 członków rzeczywistych i aktywnych. Przy przyjmowaniu do klubu składa się uroczystą przysięgę, że, na żądanie większości członkow, popełni się samobójstwo. Gdyby jednak skazanemu na śmierć członkowi zabrakło, w stanowczej chwili, odwagi, natenczas aktu tego musi dopełnić wyznaczony w tym celu inny członek. Dlatego — zeznaje i broni się pani Schwarz — musiałam zabić mego brata.

Dalej ustalono, że, jak dotąd, czterech członków klubu, dokonało samobójstwa, bez potrzeby uciekania się do pomocy ze strony usłużnego kolegi. Pani Schwarz zeznała jeszcze dalej: Większość członków stanowią ludzie mocno dojrzali, lub nawet zupełnie starzy i do życia zniechęceni, albo nareszcie dotknięci nieuleczalną chorobą. Co niedziela zgromadzają się członkowie w mieszkaniu członka, nieuleczalnie chorego, na obiad towarzyski. Im bardziej chory, tem bardziej stanowczy wydają koledzy wyrok, że już nadszedł czas, w którym szanowny amfitrjon musi się życia pozbawić. Zjadłszy obiad i czule się pożegnawszy, wychodzą koledzy, pozostawiając skazanego w samotności, która on powinien zrozumieć. Tak np. dn. 26 kwietnia skazano na śmierć niejakiego Breitenbach'a, który spełnił żądanie kolegów.

— Ale mój brat, ukochany, śp. Harry — kończy pani Schwarz zeznanie — choć skazany, jako nieuleczalnie chory, nie miał odwagi by wypełnić wyrok... Więc ja musiałam, z obowiązku, wyręczyć go w tej operacji... Jestem więc niewinna...

Wyrok dotąd nie zapadł.

**TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!**

P. Prystor otrzymał misję utworzenia rządu

MINISTREM SKARBU P. JAN PIŁSUDSKI
MINISTREM PRZEMYSŁU I HANDLU — GENERAŁ FERDYNAND ZARZYCKI

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 27 maja.

Dziś o 11 przed południem p. prezydent Rzplitej przyjął ministra przemysłu i handlu p. Aleksandra Prystora i **powierzył mu misję utworzenia rządu.** P. Prystor **misję przyjął.** Z Zamku udał się desygnowany premjer do ministerstwa przemysłu i handlu, gdzie konferował z dotychczasowym ministrem sprawiedliwości p. Michałowskim i ministrem robót publicznych gen. Neugebauerem.

Wedle obiegających pogłosek p. Prystor miał zaproponować gen. Składkowskiemu **zatrzymanie teki spraw wewnętrznych.**

Największą trudność sprawia obsadzenie ministerstwa przemysłu i handlu oraz skarbu. Jako ministra przemysłu i handlu wymieniają b. ministra **Kwiatkowskiego,** prezesa „Lewjatana" **Wierzbickiego** oraz gen. **Zarzyckiego,** zastępcę szefa administracji armji. Krążą też informacje, że jest możliwe, że p. **Prystor obok premjerowstwa zatrzyma tekę przemysłu i handlu.**

Co do ministerstwa skarbu krążą pogłoski, że p. Matuszewski **nie zamierza zatrzymać kierownictwa skarbu.** W związku z tą pogłoską uderza, że desygnowany premjer konferował dziś z wiceministrem skarbu płk. **Kocem,** z b. wiceministrem **Starzyńskim** i z prezesem Banku gospodarstwa krajowego gen. **Góreckim.**

Ze wszystkich tych informacyj i pogłosek pozytywnym jedynie jest fakt, że do tej pory (godz. 6'30) **żadna z wymienianych jako wakujące tek: skarbu, sprawiedliwości oraz przemysłu i handlu nie jest obsadzona.**

O godzinie 8 wieczorem stał się wiadomym **skład przyszłego gabinetu.**

Zmiany dotyczą zaledwie **dwóch tek,** a to ministerstwa skarbu i ministerstwa przemysłu i handlu.

Stanowisko **ministra skarbu** obejmie p. **Jan Piłsudski,** brat Józefa, zaś **przemysł i handel** powierzony zostanie **generałowi Ferdynandowi Zarzyckiemu,** szefowi administracji wojskowej.

Ten układ gabinetu potwierdza opinję, że całe zagadnienie kryzysu sprowadziło się do osoby p. Matuszewskiego.

—ooo—

Zwycięstwo górników

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 27 maja.

Dziś podjęte zostały w ministerstwie pracy rokowania przedstawicieli górników z przedstawicielami przemysłowców górniczych. Rokowania te nie dały rezultatu.

Przemysłowcy obstawali przy **pogorszeniu dotychczasowych warunków pracy.** Wobec niemożności osiągnięcia porozumienia dyr. Klott zaproponował arbitraż.

Delegaci CZG oświadczyli, że Związek chce polubownego załatwienia zatargu, mógłby się jednak poddać tylko rozstrzygnięciu takiej komisji polubownej, którąby powstała ze zgodnego wyboru obu stron i posiadała pełne zaufanie.

Ponieważ wybór takiej komisji ze względu na stanowisko przemysłowców jest niemożliwy, CZG nie może się zgodzić, aby za tego rodzaju komisję polubowną uważać **rząd, który niejednokrotnie ujawniał dowody nieprzychylnego stanowiska wobec żądań robotników.** Wobec faktu, że na terenie zagłębia krakowskiego i dąbrowskiego tego rodzaju orzeczenia arbitrażowe mocy prawnej nie mają, Związek ustosunkuje się do takiego orzeczenia zależnie od treści tegoż.

P. **Klott** podjął próbę stworzenia uzgodnionej komisji polubownej. Centralny związek górników zaproponował na członka komisji **tow. posła Żuławskiego,** organizacje sanacyjne Moraczewskiego, zaś rada zjazdu przemysłowców górniczych p. Wierzbickiego. Wobec nie osiągnięcia zgody p. Klott oświadczył, że rząd wyda **orzeczenie.**

Po złożeniu oświadczenia przez sekretarza CZG tow. **Bielnika,** że związek zachowa wolną rękę wobec orzeczenia rządu, rząd zakomunikował, że **cała dotychczasowa umowa zbiorowa bez jakiegokolwiek pogorszenia obowiązuje na przeciąg jednego roku.** Ze względu na to, że **orzeczenie zgodne jest ze stanowiskiem CZG, tow. Bielnik oświadczył, że orzeczenie przyjmuje.**

Briand cofnął dymisję

Paryż, 27 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady ministrów Briand zdecydował się na **cofnięcie wniesionej dymisji** i wyraził **zgodę na pozostanie na stanowisku ministra spraw zagranicznych.** Na Radzie ministrów, której przewodniczył prezydent republiki Doumergue, złożył Briand sprawozdanie z przebiegu obrad komisji europejskiej i Rady Ligi w Genewie. Rada ministrów jednogłośnie **aprobowała** stanowisko delegacji francuskiej. Następnie premjer Laval w imieniu całego rządu prosił Brianda, aby w interesie polityki pokoju i bezpieczeństwa pozostał nadal na dotychczasowem stanowisku. Briand podziękował kolegom za wyrażone mu zaufanie i **zgodził się** przedłożyć parlamentowi sprawozdanie z uchwał genewskich.

—ooo—

Lot w nieznane strefy

Augsburg, 27 maja. Prof. Piccard wystartował dziś rano o godz. 4 do zapowiedzianego lotu w stratosferę. Prof. Piccardowi towarzyszy jego asystent inż. Kipfer. Wzlot odbył się gładko przy pogodzie sprzyjającej i prawie zupełnej ciszy powietrza. Krótko przed startem bohaterski uczony oświadczył, że w razie sprzyjających okoliczności zatrzyma się w stratosferze około 3 godzin. Czas ten ma mu wystarczyć dla dokonania potrzebnych pomiarów i obserwacyj. Wedle jego obliczeń spodziewa się wylądować na obszarze między Bazyleą a Fryburgiem w Bryzgowji. Po wzbiciu się w górę balon leciał początkowo w kierunku północno-zachodnim, następnie zawrócił w kierunku południowego wschodu a wreszcie uniosły go prądy powietrzne na południe. Do godziny 7'30 balon widoczny był z Augsburga gołem okiem. — Znajdował się wówczas na wysokości około 8 tysięcy metrów i w odległości około 100 kilometrów. Balon leci pod flagą szwajcarską. W ciągu przedpołudnia nadchodziły z różnych miejscowości w Szwabji wiadomości o ukazaniu się balonu, który przedstawiał się jak mała kulka srebrna. O godz. 8 balon znajdował się w okolicy Kempten a o godzinie 8'15 ukazał się w Lindau nad jeziorem Bodenskiem na wysokości około 12 tysięcy metrów. Wkrótce potem balon znikł w przestworzach i stał się niewidoczny.

Zurych, 27 maja. Donoszą z Konstancji, że o godzinie 12'45 zobaczono balon prof. Piccarda nad jeziorem Bodeńskiem na wysokości 14 tysięcy metrów. Balon posuwał się w kierunku zachodnim.

Augsburg, 27 maja. W fabryce balonów, skąd prof. Piccard wystartował, panuje pewne zaniepokojenie o los załogi balonu. Zaniepokojenie potęguje się w miarę przedłużania się czasu, gdyż balon zawierał zapas tlenu wystarczający na 10 do 14 godzin. Począwszy od godz. 14 balon widoczny jest w Bawarji południowej za znacznej wysokości, szybujący stale na niewielkiej przestrzeni między Kaufbeuren, Oberammergau i Partenkirchen. Fabryka balonów wyraża obawy, że balon dostał się w strefę gorących prądów i nie może wypuścić gazu. O godz. 17 balon znajdował się w okolicy Schongau na wysokości około 12 tysięcy metrów.

TELEGRAMY

ZATONIĘCIE SOWIECKIEJ ŁODZI PODWODNEJ

Moskwa, 27 maja. Wedle komunikatu sowieckiej agencji oficjalnej, podczas ćwiczeń sowieckiej flotylli łodzi podwodnych w zatoce Fińskiej w dniu 22 bm. zatonęła jedna z łodzi podwodnych wraz z załogą. Akcja ratunkowa, zmierzająca do wydobycia łodzi na powierzchnię natrafia na wielkie trudności, ponieważ łódź leży w miejscu głębokiem na 100 metrów.

REKORDOWY LOTNIK HAWKS

Paryż, 27 maja. Amerykański lotnik rekordowy Hawks pokonał dziś przestrzeń Paryż—Londyn—Berlin w ciągu 5 godzin 20 minut. Wystartował z Paryża rano o godz. 8'16, a wylądował na lotnisku Croydon pod Londynem o godz. 9'34. Z Croydon odleciał Hawks o 10'15 a o 13'36 wylądował w Berlinie na lotnisku Tempelhof.

ROZRUCHY KOMUNISTYCZNE W HISZPANJI

Madryt, 27 maja. W San Sebastian doszło dziś do krwawych rozruchów komunistycznych. W godzinach porannych komuniści strajkujący usiłowali powstrzymać od pracy robotników i w tym celu zatrzymywali tramwaje i inne pojazdy i terorem zmuszali robotników do wysiadania i powrotu do domów. Wkrótce *uniemożliwiona została wszelka komunikacja.* Napięcie wzrastało do tego stopnia, że groziło wybuchem walk ulicznych, wobec czego władze ogłosiły *stan oblężenia* i wysłały na miasto wojsko. Koło południa doszło do *starcia komunistów z wojskiem,* w toku którego *3 demonstrantów zostało zabitych i kilkunastu rannych.*

REWIZJA TRAKTATÓW WARUNKIEM ROZBROJENIA

Nowy Jork, 27 maja. Senator Borah wygłosił wczoraj wieczór przez radjo mowę, w której wypowiedział swe zapatrywania na kwestję rozbrojenia. Oświadczył on, że Stany Zjednoczone interesują się żywo kwestją rozbrojenia i życzą sobie, aby konferencja rozbrojeniowa w 1932 r. przyniosła oczekiwane wyniki. Sądzi jednak, że rozbrojenie tak długo nie jest możliwe, *dopóki traktaty pokojowe opierają się na sile militarnej.* Borah wypowiada się zatem *za rewizją traktatu wersalskiego,* który zdaniem jego jest niesprawiedliwy.

LEPSZA SYTUACJA GOSPODARCZA W AMERYCE

Waszyngton, 27 maja. Wczoraj odbyła się długa rada ministrów pod przewodnictwem prezydenta Hoovera, której tematem obrad była kwestja gospodarcza Stanów Zjednoczonych. Po posiedzeniu wydany został komunikat oficjalny, który stwierdza, że tak prezydent Hoover jak i członkowie rządu uważają obecną sytuację gospodarczą Stanów Zjednoczonych za *znacznie lepszą* i dającą nadzieję na *rychłe przezwyciężenie kryzysu.*

KATASTROFA OKRĘTOWA

Nowy Jork, 27 maja. W pobliżu Long Island zatonął jacht amerykański „Sea-fox" wraz z załogą, składającą się z 8 osób. U wybrzeży Long Island wyłowiono z wody zwłoki pewnej kobiety, która znajdowała się na pokładzie jachtu.

ROZMAITOŚCI

FANTASTYCZNYCH ROZMIARÓW OKRĘT.

W dokach Clyde rozpoczęło budowę nowego transatlantyckiego kolosa dla znanej linji Cunard. Okręt ten przewyższać będzie wszystkie dotychczasowe statki pasażerskie w przybliżeniu o połowę ich wielkości. Kolos ten mieć będzie 73.000 ton pojemności, przytem jednak rozwijać będzie szybkość 30 mil morskich na godzinę, co stawia go w rzędzie najszybszych wielkich okrętów pasażerskich. Długość statku wyniesie 1.018 stóp, szerokość 115 stóp, a promenada na pokładzie wynosić będzie 650 stóp. Budowa tego pływającego miasta, która ukończona będzie w 1933 r., kosztować będzie 30 miljonów dolarów.

Podziękowanie

Wielmożnemu Panu Drowi Józefowi Surzyckiemu, lekarzowi Kasy Chorych, za bardzo sumienne zajęcie się i wyleczenie mej żony z ciężkiej i niebezpiecznej grypy składam tą drogą serdeczne podziękowanie. **Stanisław Karton.**

XXII Kongres PPS w Krakowie

DYSKUSJA GOSPODARCZA

Referent tow. poseł **Zaremba** stwierdza, że jesteśmy świadkami, jak rozwój techniki i racjonalizacja pracy rodzi zamiast ogólnego dobrobytu coraz większą nędzę mas pracujących. Źródło tego faktu tkwi w zasadach kapitalistycznego podziału dochodu społecznego, który oddając lwią część wytworzonych bogactw w ręce nielicznej garstki, zabija konsumcję w kraju wytwarzającym, co z chwilą zamknięcia eksportu skutkiem wzrostu przemysłu na całym świecie, powoduje spadek popytu na towar, zahamowanie produkcji i bezrobocie. Kartele kapitalistyczne są wobec tego zjawiska bezsilne i zdążają tylko do utrzymania poziomu zysków kapitalistycznych. Położyć koniec temu stanowi rzeczy, może tylko usunięcie samej przyczyny zła, t. j. zastąpienie gospodarki kapitalistycznej socjalistyczną.

W Polsce, w chwili obecnej, koniecznem jest dla zmniejszenia bezrobocia rozwinięcie produkcji przemysłowej i rolnej. Dokonać tego możnaby przez przymusową organizację przemysłu na podstawach społecznych, szeroko zakrojone roboty inwestycyjne, podniesienie płac roboczych, skrócenie czasu pracy, radykalną reformę rolną, poparcie spółdzielczości rolnej i t. d.

Tow. pos. **Świątkowski** (Zamość): Nie da się pomyśleć zwycięstwo socjalizmu w Polsce, póki nie zdobędziemy dla niego dusz chłopskich, Do programu rolnego PPS należy wcielić postulat uwłaszczenia drobnych dzierżawców. Związek zawodowy małorolnych winien być gorliwie popierany przez wszystkie instancje partyjne i posłów.

Tow. senator dr. **Daniel Gross:** Tow. Zaremba oświadczył, że nie widzi środków, jakiemi możnaby w obecnej chwili ratować bezrobotnych od śmierci głodowej. Ale gdy później przyjdzie nasz rząd, będzie jednak musiał to zagadnienie rozwiązać, a jeśli tego uczynić nie zdoła, skutki zawodu mas mogą być straszne. Mamy w kraju olbrzymie ilości produktów, które nie znajdują konsumentów. Największą przeszkodą we wzmożeniu się konsumcji jest ciasnota pieniężna. Tow. Zaremba zupełnie nie poruszył kwestji pieniądza. Ratunek widzi on w chwytaniu się produkcji, jakkolwiek my dziś przeżywamy nie kryzys produkcji, lecz kryzys konsumcji. Konsumcję trzyma w ręku bank emisyjny. Kapitał finansowy uciemięża nietylko konsumenta, lecz i producenta. Bank emisyjny powinien wydać banknoty na półtora miljarda złotych i otworzyć rządowi kredyty z tych pieniędzy. Rząd wypłaciłby niemi zapomogi bezrobotnym, ci podjęliby owe produkty — i ruch przemysłowy wzmógłby się znowu wskutek wzmożonego popytu. Czyniły to wszystkie państwa w czasie wojny z jak najlepszym skutkiem. Dewaluacja powstała skutkiem zniszczeń wojny, niszczących majątek narodowy, na jakim opierały się te banknoty. Inflacja sama przez się nie wywoła dewaluacji, jeśli będzie szła w parze z twórczą pracą na polu gospodarczem. Mówca zgłosił poprawkę do rezolucji w myśl swoich wywodów.

Na propozycję prezydjum kongres udzielił swej zgody, by tow. dr. **Kielski** z Warszawy przemówił na kongresie jako fachowy znawca spraw finansowych, jakkolwiek nie jest delegatem. — Tow. dr. **Kielski** zabiera głos: Teorja pieniądza jest jednym z najtrudniejszych i najmniej zbadanych problematów. Są dwie teorje co do podstaw jego wartości: kwalitatywna i kwantytatywna, ale z punktu widzenia obu teorja tow. dra Grossa budzi poważne wątpliwości. Pieniądz oparty na złocie ma tylko dlatego stałą wartość, że względna rzadkość złota uniemożliwia inflację. Inflacja złota spowodowałaby jego spadek. Za banknotem Banku Polskiego stoi zawsze jakiś weksel kupiecki, czyli jakiś towar. Za banknotem inflacyjnym nie stoi żadna produkcja. Mówca analizuje szczegółowo proces obrotu i spadku pieniądza.

Tow. **Zygmunt Gross:** Wyjaśnianie wszystkich klęsk bankructwem kapitalizmu może być bardzo wygodne dla przywódców, ale w rzeczywistości sprawa nie jest taka prosta.

Tow. **Stańczyk:** Aby zrealizować propozycję tow. dra Grossa, trzebaby prowadzić zamknięte gospodarstwo narodowe, a to jest w naszej epoce niemożliwe. Sowiety wprowadzają nie socjalizm, lecz **kapitalizm państwowy**. Aby przeprowadzać reformy, trzeba wprzód obalić dyktaturę.

Tow. **Uthke** (Sosnowiec) żąda upaństwowienia ziemi, prowadzenia gospodarstwa rolnego w zarządzie państwa i magazynów państwowych dla dożywiania ludności.

Tow. **Zdanowski:** Obecne odbieranie bezrobotnym wszelkiej pomocy, jest czemś niebywałem. Mówca zgłasza wniosek w tej sprawie.

Tow. poseł **Czapiński:** Referat tow. Zaremby ma poważne braki. Niema tam nic o roli państwa w chwili dzisiejszej; nic o polityce celnej, nic o związkach państw w celach gospodarczych. Nie odpowiada na pytanie, czy możemy popierać etatyzm w czasie dyktatury. **Brak krytyki gospodarki sanacji,** gdy sanacja usiłuje całą swoją winę przyczepić do kryzysu światowego. Ani słowa o dzisiejszej polityce podatkowej.

Tow. **Neubauer** (Warszawa): Tow. Grossowi brak tylko inflacji i dewaluacji do szczęścia. — W Ameryce jest dosyć waluty, a kryzys jest okropny. Za inflacją musiałaby pójść dewaluacja. Kapitalizm ma już w pysku swoje dolary, czas, by mu je klasa robotnicza wepchała w gardło, by się zadławił.

Dalsza dyskusja została odłożona do poniedziałku do godziny 8 rano.

Przewodniczący tow. **Żuławski** komunikuje, że na kongres nadeszły jeszcze listy powitalne od socjalistycznej partji szwedzkiej, od tow. Renaudela z Francji i od tow. dra Wł. Gumplowicza z Warszawy.

TRZECI DZIEŃ OBRAD

Tow. **Hannemann** (Łódź): Gdy mówi się o kontroli państwowej nad wielkim przemysłem, nie należy zapominać o sprawie **budownictwa mieszkaniowego,** które gwałtownie potrzebuje kontroli państwa. Tow. Gross wierzy w inflację, ale w ustroju kapitalistycznym inflacja, o ile nie ma specjalnego, publicznego przeznaczenia dla kapitałów, pochodzących z inflacji na cele produkcji, będącej pod kontrolą państwową i społeczną, w konsekwencji **doprowadzić musi do dewaluacji.** — Żadne sankcje karne przeciw spekulacji **nie dadzą** w tym wypadku właściwego rezultatu. Rosja sowiecka mimo najsroższych sankcyj karnych, nie uratowała kursu czerwońca. A my znamy przecież naszych kapitalistów! Dlatego też koncepcja tow. Grossa **nie nadaje się do zrealizowania** w obecnych warunkach. Zgadzam się natomiast z tow. Grossem zupełnie co do konieczności zupełnej przebudowy systemu i aparatu finansowego.

Na zatrudnienie bezrobotnych są fundusze skądinąd. Wszakże **podatek majątkowy, który** sobie w swoim czasie sami wymierzyli, jest dotąd niepokryty. Chciałbym jeszcze zaznaczyć, że nie należy robić bolszewikom tyle honoru, unosząc się nad piatiletką, jakby ona była dziełem jakiegoś nadzwyczajnego genjuszu. Każda partja, dążąca do ustroju socjalistycznego, znalazłszy się w sytuacji bolszewików, rozbudowywałaby przemysł drogą gospodarstwa planowego.

Tow. **Haupa** (Warszawa): Tow. Gross powołuje się na Marksa, ale **pomija zasadę,** na której Marks się opiera, że wartość określa się ilością społecznie przeciętnej pracy i nie może być bezwartościowego miernika wartości. **Nie da się zapobiec, by papier nie zdewaluował się wobec złota.** Pokrycie towarowe złota nie nastąpi, bo nie jest płynną gotówką. Jeśli mam 200 złotych, mogę kupić ubranie, ale to nie znaczy, że jeśli mam ubranie, to mogę kupić 200 złotych. Prawdą jest jednak, że Bank Polski ma zbyt wysoką stopę pokrycia i możnaby wydać większą emisję na podstawie tego samego pokrycia. Za inflacji nie było tak dobrze, robotnicy tracili na płacach i cała tak zw. odbudowa inflacyjna odbyła się **kosztem klasy robotniczej.** Obalenie granic celnych zabiłoby nasz przemysł.

Tow. poseł **Żuławski:** Problemat kryzysu gospodarczego zajmuje w tej chwili największe umysły świata. Wskazania są rozmaite, ale nic nas nie upoważnia do wniosku, że możemy kryzysowi kapitalizmu przyglądać się z założonemi rękami. Bo jeśli tak dalej pójdzie, to następną fazą rozwoju po kapitalizmie, będzie nie socjalizm, **ale dzikość!** Czy długo jeszcze głodne masy patrzeć będą na nagromadzone bogactwa? Jeszcze lat parę wystarczy na ich okiełznanie policja wraz z wojskiem, a potem zrozpaczona masa zniesie wszystko i rzuci się nietylko na dobra, **ale i na maszyny.** I zniszczona będzie technika i cywilizacja! **I przyjdzie nie socjalizm, ale dzikość!**

I my podlegamy wpływowi ekonomistów burżuazyjnych. Patrzymy na życie przez okulary teorji i twierdzimy, że życie jest głupie, bo się z teorją nie zgadza. Skąd weźmiemy złota? Pytamy się. A jeśli niema złota, czy mamy ginąć z głodu na progu pełnych spichrzów? Mówi się o socjalizmie bardzo radykalnie, — ale **burżuazyjny kult własności pokutuje w największych radykałach.** Hypnotyzuje nas pieniądz, a tu nie o powiększenie obiegu idzie, lecz o **wywłaszczenie.**

Kryzys taki sam jest w krajach o różnym obiegu. Jeśli to samo zjawisko występuje w krajach o różnych warunkach, to przyczyną jest oczywiście nie to, co jest różne, lecz to, co jest jednakowe. Wszędzie jest ten sam wyzysk kapitalistyczny i zahamowany eksport. — Mówca wyjaśnia obszernie proces rozbudowy przemysłu.

Trzeba podnieść konsumcję nie zadarmo, ale robotami publicznemi. Ale nie wystarcza robić plany aby je wykonać, **trzeba mieć władzę polityczną.** Nie można czekać na Paneuropę, ani zawracać sobie głowy wolnym handlem. Wolność handlu, to ruina klasy robotniczej krajów o słabszym przemyśle i między innemi naszego kraju. Ratowanie wartości pieniądza nie może stać ponad ratowaniem gospodarstwa społecznego i dobra narodu.

Tow. poseł **Szczerkowski** zastrzega się przeciw traktowaniu różnych projektów i artykułów poszczególnych towarzyszów, jako opinji partji. Teorja tow. Grossa zanadto upraszcza skomplikowane zjawisko społeczne.

Tow. **Hausner:** Nie chcę wgłębiać się w te zawiłe zagadnienia, chociażby z braku czasu, konstatuję jednak, że taki sposób prowadzenia kongresu nie ułatwia orjentacji zebranym w sprawach tak skomplikowanych, a już zupełnie utrudnia decyzję w głosowaniu nad rezolucjami. Apeluję przeto do przyszłych władz partyjnych, aby prace kongresu na przyszłość prowadzić głównie w komisjach.

Co do dzisiejszego przesilenia gospodarczego w świecie, to ma ono przyczyny **odmienne** od przesilenia gospodarczego w Polsce. Polska przy rządach obecnych, nie opartych na zaufaniu społeczeństwa i przy złej gospodarce tych rządów, popadła w obecną niedolę gospodarczą. Polska **mogła** była wykorzystać położenie zagranicy i jej środki pieniężne dla ułatwienia swojego rozwoju gospodarczego.

Do źródeł przesilenia w Europie wybitnie przyczyniają się zadrażnienia polityczne, grożące — jak mówił tutaj tow. Czapiński — nawet wojną. Jeżeli tak jest, to po co daleko szukać przyczyn kryzysu kapitalizmu, ta przyczyna jest dostateczną, by wywrócić wszystkie rozumne plany złagodzenia ogromnej nędzy i bezrobocia.

Liga narodów, jako oficjalne przedstawicielstwo rządów i państw z Briandem na czele, robi zapewne wiele, skrępowana jednak polityką poszczególnych państw, nie daje pełnej gwarancji utrzymania pokoju. Ale my socjaliści mamy przecież czynnik potężny i niezależny, mamy **Międzynarodówkę Socjalistyczną,** możemy zatem zapytać, czy Międzynarodówka Socjalistyczna i w jaki sposób przyczyniła się do obrony pokoju. Nie wystarczy tutaj bowiem hasło „Precz z wojną! Niech żyje pokój!". My chcielibyśmy, aby Międzynarodówka czynnie współdziałała lub wogóle **działała** na rzecz pokoju. Źródła wojny w Europie są widoczne. Początkowo małe, dziś biją groźną fontanną, a nie widzimy żadnych czynów ze strony Międzynarodówki, by je tłumiła. Mówi się o zmianach granicy Polski, o oddaniu Pomorza, a któż z socjalistów polskich, kto z Was tu zebranych na kongresie, na zmianę taką by się zgodził? Międzynarodówka zna nasze stanowisko, czy w tej materji zabrała kiedy głos stanowczy, by z porządku dziennego życia Europy hasło to grożące wojną usunąć? Takich spraw jest więcej, jest sprawa Gdańska, sprawa Litwy, tak zw. „Anschlussu" i wiele, wiele innych.

Towarzysze niemieccy zrobili w tej sprawie, co zrobić mogli, mówią o zmianie granicy, ale w drodze pokoju. To jednak nie wystarcza. Tu chodzi o to, by tej sprawy **wogóle nie było** i by uznaną być mogła za nieistniejącą. Tym czynnikiem, który powinien to zrobić, jest Międzynarodówka Socjalistyczna. Jej głos i stanowczość w tej sprawie byłyby **potężnym czynnikiem, któryby ułatwił prace Ligi Narodów, a przynajmniej tym z jej przedstawicieli, którzy istotnie pragną utrzymania pokoju.**

Jeżeli mówię to przy tym punkcie porządku dziennego, to dlatego, że wisząca groźba wojny w wysokim stopniu przyczynia się do trudności gospodarczych, a mówię i dlatego, by nasi delegaci do Międzynarodówki wywarli cały nacisk, by ta organizacja, **do której mamy zaufanie,** wobec tak wielkiego zagadnienia, jakiem jest pokój, spełniła swój obowiązek.

Tow. senator **dr. Gross** zabiera głos poraz drugi i oświadcza, że uważa swą teorję za zupełnie dojrzałą i realną. Przy idei banku emisyjnego stoję i nie dam się oderwać.

Na tem wyczerpała się dyskusja, w której oprócz powyżej wymienionych zabierali głos i inni towarzysze, których przemówień nie mogliśmy podać dla braku miejsca, poczem głos zabrał referent tow. poseł **Zaremba,** polemizując z różnemi zarzutami, stawianemi w dyskusji i oświadczając, że realizacja przedłożonego przezeń programu — przez rząd nie posiadający wyraźnego oblicza politycznego, jest niemożliwą.

Następnie tow. sen. dr. **Kopciński** wygłosił referat o pracy oświatowej, który podamy jutro.

—ooo—

Z życia robotniczego

REDUKCJE NA GÓRNYM ŚLĄSKU

Niedawno donosiliśmy o pozbawieniu pracy około 550 robotników kopalni kruszcu „Nowa Helena" w Brzozowicach i znów wczoraj odbyła się konferencja u komisarza demobilizacyjnego inż. A. Maskego w sprawie redukcji dalszych 659 robotników z kopalni „Biały Szarlej" w Brzezinach Śląskich.

Ze strony pracodawców motywował konieczność zredukowania 659 robotników dyrektor p. Piasecki, który w swych wywodach twierdził, że jedyną radą na wybrnięcie z obecnej trudnej sytuacji, w jakiej znajduje się kopalnia, jest zmniejszenie produkcji do 800 ton miesięcznie, wobec czego jest koniecznością zmniejszenie liczby załogi o 659 robotników. Rada załogowa oraz przedstawiciele związków zawodowych jaknajkategoryczniej sprzeciwiali się redukcji i zwracali się z apelem do komisarza demobilizacyjnego by przeprowadził ścisłe badania na terenie kopalni, czy redukcja aż 659 robotników jest uzasadniona względami gospodarczemi.

Po wysłuchaniu stron komisarz demobilizacyjny inż. Maske oświadczył, że przed wydaniem ostatecznej decyzji w tej sprawie zapozna się z stosunkami panującemi na kopalni „Biały Szarlej", wobec czego decyzję wyda w dniach najbliższych. Nie wiemy, jaki będzie rezultat badań p. inż. Maskego, spodziewać się jednak można, że armja bezrobotnych powiększy się znowu o kilkuset robotników.

* * *

Kierownictwo techniczne huty „Elektroliza" Sp. Akc. Gieschego w Roździeniu-Szopienicach w hali wanien wyznaczyło robotnikom do obsługi więcej wanien, niż dotychczas, oraz cofnęło samowolnie płace akordowe. Robotnicy tego oddziału oświadczyli, że włożonego na nich obowiązku nie mogą wykonać, jednak dyrekcja huty odmówiła prowadzenia z nimi pertraktacyj, wobec czego przerwali oni pracę i udali się do komisarza demobilizacyjnego o interwencję. We wtorek przedpołudniem odbywały się w tej sprawie konferencje u komisarza demobilizacyjnego, popołudniu zaś komisarz demobilizacyjny udał się na miejsce. Pertraktacje nie dały dotychczas żadnego rezultatu.

Zachodzi obawa, że w razie niecofnięcia zarządzeń, wydany przez dyrekcję, cała załoga huty porzuci pracę, by poprzeć kolegów z oddziału wanien.

* * *

Walcownia huty „Król" ma być w najbliższych dniach przebudowana, wobec czego dyrekcja ma otrzymać od komisarza demobilizacyjnego zezwolenie na redukcję odpowiedniej ilości robotników.

Jak z tego wszystkiego widzimy, w przemyśle górnośląskim coraz gorzej, armja bezrobotnych powiększa się z dnia na dzień, a budżet woj. śląskiego wykazuje poważny deficyt. Smutne naprawdę perspektywy na przyszłość.

Związki i zgromadzenia

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH I OKR PPS KRAKÓW—MIASTO odbędzie się jutro w piątek o godzinie 6'30 wieczorem w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5, II piętro. Uprasza się wszystkich uprawnionych do wzięcia udziału w konferencji o niezawodne i punktualne przybycie.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH I INSTYTUCYJ UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ ODDZIAŁ I W KRAKOWIE wraz z mężami zaufania odbędzie się w czwartek 28 maja o godz. 6 wieczór w lokalu oddziału Związku (Dunajewskiego 5 II p.). Ze względu na sprawy bardzo ważne obecność wszystkich członków zarządu konieczna.

ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH odbędzie się jutro w piątek o godzinie 6 wieczorem (ul. Dunajewskiego 5, III piętro ofic.). Porządek dzienny: 1) rozpoczęcie akcji o nową umowę z pracodawcami; 2) sprawy organizacyjne.

LECZENIE UBEZPIECZONYCH NA KOSZT ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH WE LWOWIE. Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych podaje do wiadomości, że leczenie ubezpieczonych, stosowane z mocy art. 61 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 24 lutego 1927 r., przeprowadzać będzie w granicach ustalonych środków finansowych i kontyngentu miejsc w roku bieżącym, jak dotychczas w lecznicach własnych w Zakopanem, Truskawcu i Jaremczu, oraz w Żegiestowie (w miejsce dotychczasowego leczenia w Krynicy). Ponadto dysponuje Zakład kilkoma miejscami w Jaworzu (psychonerwica) w Szczawnicy, Hołosku Wielkim, a poczyni starania o zarezerwowanie pewnej ilości miejsc w Morszynie. Leczenie w Zakopanem, Żegiestowie i Hołosku prowadzone będzie przez cały rok (w dwóch pierwszych miejscowościach z wyjątkiem kwietnia), w innych miejscowościach w okresie od 1 maja do końca września. Bliższych informacyj udziela **sekretarjat Związku zawodowego pracowników umysłowych** (ulica Sławkowska 6, I piętro, tel. 138-53).

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Pigmaljon" (przedst. popularne — ceny zniżone — gościnne występy A. Węgierki).
Piątek: „Pigmaljon" (przedst. popularne — ceny zniżone — gościnne występy A. Węgierki).
Sobota: „Osiołkowi w żłoby dano..." (premjera — gościnne występy Al. Węgierki).

KINOTEATRY

Apollo: „Harold, trzymaj się".
Bagatela: „Znajoma z wagonu".
Corso: „Ludzie podziemi".
Promień: „Zagłada od wschodu"
Sztuka: „Melodja szczęścia".
Światowid: „Król żebraków".
Uciecha: „Pat i Patachon jako weseli włóczędzy".
Wanda: „Poskromienie złośnicy".
Warszawa: „Jeździec bez głowy".

RADJO KRAKOWSKIE

Czwartek 28 maja

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał, komunikat meteorologiczny. 12.10: Gramofon. 12.35: Koncert szkolny z Filharmonji warszawskiej. 14.30: Kącik dla kobiet. 15.00: Komunikat gospodarczy. 15.50: Odczyt z Warszawy: „Szczawnica jako uzdrowisko". 16.10: Komunikat dla żeglugi i rybaków. 16.15: Pieśni majowe z wieży Marjackiej. 16.30: Gramofon. 17.05: Wiadomości wojskowe. 17.15: Odczyt z Warszawy: „Pogańska słowiańszczyzna a morze". 17.45: Koncert ze Lwowa. 18.45: Rozmaitości, komunikaty. 18.55: Skrzynka pocztowa — inż. Stanisław Broniewski. 19.10: Gramofon. 19.20: Odczyt: „Organizacje kolonij wakacyjnych" — wygłosi dr. St. Wroński. 19.40: Dziennik radjowy. — 19.55: Gramofon. 20.00: Feljeton z Warszawy: „Zdegradowana stolica". 20.15: Pogadanka radjotechniczna. 20.30: Muzyka lekka z Warszawy. 21.30: Słuchowisko z Warszawy. 22.15: Koncert p. Marmora. 22.50: Komunikaty. 23.00: Muzyka taneczna i lekka.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Posner: Zbliska i zdaleka	1.50
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja Pracy . . . . zł.	4.—
Andrzej Czarski: Od Borysowa do Rygi	1.—
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologja partji politycznej	2.50
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Owen, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—
Dr. Zygm. Fenichel: Zarys polsk. prawa robotniczego	9.—
Stanisław Rychliński: Marnotrawstwo sił i środków w przemyśle polskim .	6.50
T. U. R.: Socjalizm, zarys bibljograf. i metod. . . . . ,	3.
Proces Jana Kwapińskiego	.50
P. Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Zygmunt Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25
Nowakowski: Marksizm a geografja gospodarcza	1.50
Porczak: Dyktator J. Piłsudski i Piłsudczycy	1.50
Szczerkowski: W kleszczach głodu . .	.05
Hocki-klocki	.40
Fotografja Daszyńskiego	1.—

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.